

Reportaże, reportaże...

Letnie plany P. R. transmisji spoza studia

Wielka kampania reportażyowa, jaką planuje P. R. w nadchodzącym okresie letnim, została już za projektowaną w ramowym programie transmisji radiowych. W tej dziedzinie zapowiada się ogromne wzmoczenie działalności wędrujących mikrofonów. Od kilku tygodni opracowywano rozszerzenie tego działu audycji i w wyniku powstała obfita lista imprez, na które prelinowano specjalny fundusz.

Na czele idą reportaże sportowe, z których najbliższe będziemy mieli 27 (g. 16.35 — 17), 28 (g. 16.10 — 16.35) i 29 (g. 17 — 17.30) b. m., zawody tenisowe Legji z berlińskim Rotweiss'em, na kortach Legji w Warszawie. Również 29 b. m. (g. 13.30 — 14) uświetnimy z Curychu Warszawskiego zawody bokserskie Polska — Austria; (zawody Polska — Niemcy tegoż dnia wieczorem nie będą mogły być transmitowane, spowodowane wcześniej zakontraktowanej opery z La Scali, jednakże w przerwach transmisji z Mediolanu podane będą wyniki). Między innymi obejmie reportaże radiowy międzynarodowe konkursy hipiczne, mające się odbyć w czerwcu. Łączące się ściśle ze sportem wychowanie fizyczne będziemy mieli w transmisji z Centralnego Instytutu Wychow. Fiz. na Bielanach.

Jeden z najobszerniejszych działów stanowić będą reportaże lotnicze. W roku bieżącym odbędą się w Polsce zawody o nagrodę Gordon - Benneta i międzynarodowy Challenge samolotów sportowych. Z obu imprez planowane

są transmisje. Z zawodów Gordon - Benneta mamy usłyszeć m. in. reportaż z balonu na uwięzi z Jabłonny, skąd będzie mówił obserwator wlotów zawodniczących balonów. Z Challenge'u będziemy mieli transmisje ze wszystkich lotnisk objętych zawodami i może nawet reportaż z jednego z samolotów polskich na części trasy. Istnieje też zamiar reportażu z lotu pasażerskiego Warszawa — Poznań — Berlin, oraz mającej powstać linii Warszawa — Wilno — Moskwa. W najbliższej przyszłości, bo już 29 b. m. (g. 10.15) odbędzie się otwarcie i poświęcenie lotniska P. L. L. na Okęciu, gdzie mikrofony P. R. odbędą wędrowną sprawozdawczą. Oprócz tego usłyszymy transmisję p. t. „Budujemy polski samolot” z fabryki aeroplanów.

Z transmisji okolicznościowych odbędzie się wielki reportaż z „święta morza” w Gdyni (29.6), gdzie się wybiera cała ekipa sprawozdawców P. R. i w programie jest transmisja podmorska repor-

tera - murka, oraz wrażenia z latarni morskiej. W sierpniu da nam radio obraz słuchowy zjazdu Polaków z zagranicy. W noc świętojańską uroczystość „wianków” na Wiśle.

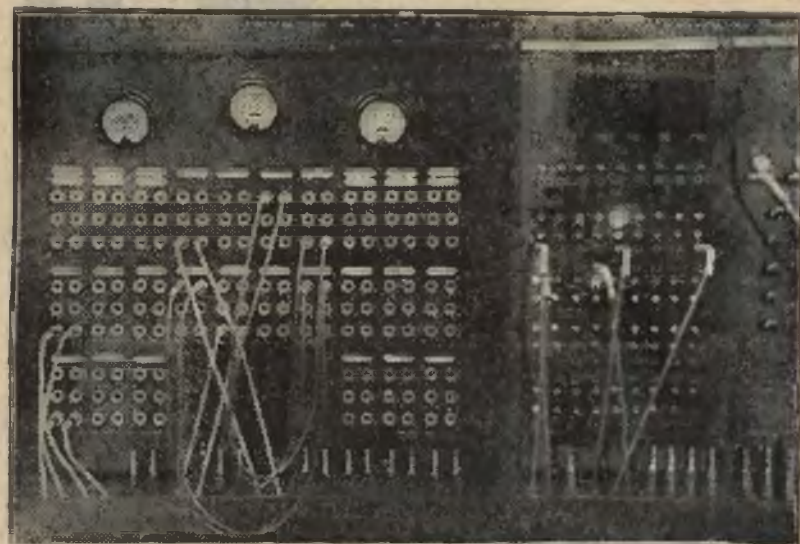
Słuchacze prowincjonalni przeniosą się do Warszawy, słuchając transmisji ze skrzyżowania ul. Marszałkowskiej z al. Jerozolimską, oraz reportażu ze Starego Miasta z wizytą u Fukiera, zaś mieszkańcy głębi kraju przeniosą się nad granicę wschodnią, gdzie mikrofony w gościnie K. O. P. przejdą nawet na chwilę do strażników sowieckich po drugiej stronie słupów granicznych, i zachodnią, gdzie znów będą z wizytą u Straży Granicznej reporterzy P. R. wychyla się w stronę Trzeciej Rzeszy.

Obfity niż codziennie w południe reportaż z gwiazd usłyszymy z Obserwatorium Astronomicznego, który dla czytelników ABC radiowego będzie uzupełnieniem opisanego na naszych łamach wizyty naszego reportera w nowoczesnej świątyni Chronosa.

Pozatem da nam radio akustyczne wrażenia z manewrów wojskowych, z fabryk: włókienniczych (Łódź, Żyrardów) i samochodowej, z kopalni: węgla (G. Śląsk) i nafty (Borysław), ze stalowni na G. Śląsku, z budowy gigantycznej tamy na rzece Sole w Porąbce lub innej wielkiej budowy i t. p. i t. p.

Jak widać z tego fragmentarycznego przeglądu zbyt pohośnie nazwany przez nas Kopciuszkiem radiofonii polskiej, reportaże ma się zmienić — jak w bajce — w królową i olśnić radiosłuchaczy ilością i doborem audycji.

Z radiostacji warszawskiej



Tablica rozdzielcza w amplifikatorze na Zielnej, zapomocą której włącza się poszczególne studia do kabla raszyńskiego.

Twórczość radiowa w warszawskiej szkole

Wywiad z młodocianym radiofonizatorem

Spopularyzowanie radia zatoczyło już tak szerokie kręgi, że nawet w szkołach zdarzają się wypadki zadawania uczniom, jako tematów zadań radiofonizacji utworów literackich. Przykładem tego jest Gimnazjum Lorentza w Warszawie, gdzie w piątą klasę otrzymali uczniowie tego rodzaju zadanie i jeden z młodocianych radiofonizatorów, 14-letni Lech Buszczyński, osiągnął tak dobre wyniki, że jego praca będzie wyszła na światło dzienne w warszawskiej, która nada 10 czerwca słuchowisko podług jego układu.

Zwróciłem się do Lecha Buszczyńskiego z kilku pytaniami:

— W jaki sposób powstała pańska radiofonizacja?

— Przerabiałem właśnie w szkole „Echa leśne” Żeromskiego i dostałem od p. prof. Wierzbickiej temat zadania domowego: Radiofonizacja „Ech leśnych” Żeromskiego.

— Czy słowo: radiofonizacja nie budziło żadnych trudności i wątpliwości dla Pana i pańskich kolegów?

— Nie, skądże. Przecież to już jest powszechnie znane, każdy słucha od czasu do czasu radia.

— W jaki sposób wykonał Pan zadanie?

— „Echa leśne” Żeromskiego są opowiadaniem chłopca, który w lesie przy ognisku wysłuchał opowiadania starego generała rosyjskiego, Rozluckiego, o skazaniu na rozstrzelanie swego bratanka podczas powstania styczniowego. Podzieliłem akcję na trzy części: w pierwszej odbywa się rozmowa w lesie, wieczorem, podczas której generał dopytuje się o wydymie piaszczystą, gdzie pochowano rozstrzelanego bratanka; w drugiej cofamy się do czasów powstania, kiedy to bratanek obecnego generała, wówczas pułkownika, uciekł do powstańców, został schwytany przez Moskali i skazany przez sąd

wojskowy z decydującym udziałem stryja na rozstrzelanie; w trzeciej znowu scena w lesie, kończąca utwór.

— W jaki sposób zachował się Pan w stosunku do tekstu Żeromskiego?

— Starłem się nic nie zmieniać, co w pierwszej i trzeciej części udało mi się, ponieważ w noweli są tam i tak dialogi, a tylko wstęp trzeba było dać do wypowiedzenia speakerowi. Ale w drugiej części były pewne trudności, bo u Żeromskiego jest to opowiadanie generała, które trzeba było odpowiednio przerobić. W każdym razie postąpiłem się prawie wyłącznie słowami noweli.

— A czy zaznaczył Pan, jakie efekty dźwiękowe są potrzebne?

— Oczywiście: trzask ogniska, odgłosy rąbania drzewa i t. p.

— Jak długo pracował Pan nad tą radiofonizacją?

— Dwie i pół, może trzy godziny, za jednym zamachem.

Na tem skończyliśmy rozmowę z Lechem Buszczyńskim, którego radiofonizacja „Ech leśnych” Żeromskiego musi być wartościowa, jeśli dyrekcja programowa P. R. zakwalifikowała ją do wykonania. Świadczy to o tem, że dla młodego pokolenia forma słuchowiska radiowego jest czemś stosunkowo łatwym i może właśnie spośród tych 14-letnich radiofonizatorów wyrosną przyszli autorzy radiowi, piszący już oryginalne radiodramaty. (wjp.)

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 22. IV. DO SOBÓTY 28. IV.

Program nadchodzącego tygodnia nie zawiera żadnej audycji operowej ani operetkowej. Zato specjalnie stać będzie pod znakiem fortepianu: na piątkowym wieczornym koncercie transmitowanym z Filharmonii wystąpi po raz wtóry słynny pianista francuski Robert Casadesus, odgrywając warjacje symfoniczne Francka oraz na dwa fortepiany (razem z żoną) koncert własnej kompozycji. Na niedzielnym poranku filharmoniczny grać będzie p. Szytgile. W środę wieczór (21.15) usłyszymy recital Beethovenowski p. Turczyńskiego (sonaty Waldsteinowska i Apassionata), sobotę Chopinowską (20.00), transmitowaną na zagranicę, wypełni p. Kon.

Nadto we wtorek popołudniu (16.35) Lwów nadaje reportaż z płyt, poświęcony grze Padewskiego. Wśród innych audycji muzycznych, połączonych z objaśnieniami, wymienimy w niedzielę w południe piątkowej pogadankę z cyklu „2,000 lat muzyki”, w czwartek zaś (16.45) pierwszą audycję z cyklu koncertów brandenburskich Bacha.

We wtorek wieczorem (20.15) specjalny koncert, połączony z prelekcją, poświęca Polskie Radio twór-

czości muzycznej Piotra Maszyńskiego.

Słuchowiska: W niedzielę (18.00) stacja warszawska, zachęcona sukcesem Trylogii platonickiej, radiofonizuje rzymską komedię Plauta „Trojak” w opracowaniu Z. Marynowskiego. Słuchowisko czwartkowe (17.50) zapowiada radio - bajkę „dla dużych dzieci” p. t. Człowiek z ekranu, specjalnie napisaną dla teatru wyobraźni. Na niedzielnym słuchowisku dla dzieci (16.00) nadany będzie „Ten nowy” podług Gomułkiewicza.

Oprócz normalnej niedzielnej wesolej audycji lwowskiej (obecna fala, jest 49-tą z rzędu, następną zatem będzie jubileuszowa) będziemy mieli w nadchodzącą sobotę dwie dalsze audycje regionalne: o 23.15 „Kukulka” wileńska, transmitująca z kabaletu literackiego Smorgonia „Kompleks wiosenny”, w godzinę potem nada także pierwszą swoją audycję regionalną (która następnie będzie kontynuowana stale raz na miesiąc) stacja poznańska.

W popołudniowych odczytach dla maturzystów (o 17.30), po zakończeniu cyklu 10-ciu wykładów o biologii, rozpoczyna się w środę odczyty z zakresu literatury.



Prof. Ludwik Urstein, znakomity pianista, którego mistrzowski akompaniament słyszymy tylekroć razy przez radio.

List proboszcza z Ameryki do OO. Paulinów na Jasnej Górze

Jak wiadomo, w Wielki Wtorek, dn. 27-go marca r. b., odbyła się popołudniowa transmisja radiowa do Ameryki uroczystego Nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Jako wdzięczne echo tej transmisji OO. Paulini otrzymali od ks. prob. A. Barona z Ameryki list treści następującej:

„St. Mary's Church 837 Kenneth Avenue - New Kensington, Pa. Wielki Wtorek, 27. marca 1934 r.
Do Wielebnych OO. Paulinów na Jasnej Górze.
Wielebni Ojcowie!

Dopiero-co zakończył się Wasz cudowny program radiowy, którego słuchałem z przecięciem.

Widziałem w duchu Kaplicę z cudownym obrazem M. B. Częstochowskiej i wtedy przed oczyma mej duszy przemknęły się dzieje Polski oraz szczególna opieka nad Ojczyzną naszą, którą Naród nasz uczynił swą Królową.

Widziałem „Obronę Częstochowy”, jak nam to opisał nieśmiertelny Sienkiewicz; widziałem „Cud nad Wisłą”, którego obecne pokolenie było świadkiem naczynym.

Cały program było słyszeć zupełnie wyraźnie i tak słowa pieśni śpiewanych, jako i wznieście przemówienie jednego z ojców Paulinów, płynęły błogo do serca, przejmując jakimś dźwiękiem i rozczuleniem.

Zadawało mi się, że nie tylko słysze, ale i widzę te nieprzeliczone tłumy drogich Rodaków, co w tej chwili zgromadziło się w Jasnej Górze, a wśród tych tłumów może ktoś z moich bliskich, może ktoś z krewnych, przyjaciół? Ty-

ko mi przejdź, jakby przez ścianę, a złóż się z nimi u stóp Jasnogórskiej Pani...

Oprócz mnie i innych domowników, jestem pewny, setki tysięcy serc polskich za Oceanem zapołąło żywiej na głos z Jasnej Góry.
Bóg Was zapłać, Wielebni Ojcowie, za Waszą pamięć o nas przed tronem M. B. Częstochowskiej za tę miłość, jaką swym autorkowym programem spotęgowałicie w sercach wychodźców ku Maryi i ku Ojczyźnie Polsce.
Wasz, Wielebni Ojcowie, wdzięczny rodak, Ks. Antoni Baron, Proboszcz parafii M. B. Cz., w New Kensington, Pa.”

„Nowy Radioamator”

Pierwszy, kwietniowy numer „Nowego Radioamatora” miesięcznika popularno techn. pod red. W. Frenkla zawiera artykuły wyjaśniające podstawy elektrotechniki i radio-techniki, schematy wzmacniacza wielkiej częstotliwości, zasilanego z baterii, trójki baterijnej, trójki zasilanej z sieci, opis budowy trzylampowego odbiornika na prąd stały i zmienny, opis nowoczesnego dwulampowego odbiornika krótkofalowego, zasilanego z sieci. Obfita kronika dopełnia całości numeru.

APARAT DO UTRWALANIA AUDYCJI

„Polskie Radio” zakupiło w firmie Steel Company Ltd aparat do nagrywania audycji, celem późniejszego ich reprodukcji. Aparaturę ta zainstalowana zostanie na drugim piętrze gmachu przy ul. Zielnej 25 w lokalu opróżnionym przez laboratorium techniczne.

wej chciało się także oklaskami dać wyraz przeżywanym emocjom. Każdy miłośnik muzyki niech pamięta, że w piątek Casadesus koncertuje po raz wtóry.

PROPAGANDA MUZYKI

W odcinku poprzednim brakło miejsca na omówienie jednej audycji bardzo ciekawej, a mianowicie koncertu pieśni muzyńskich w dniu 13 bm., objaśnianego przez p. Stomengera. Naogół bowiem mamy o muzyce muzyńskiej opinie zupełnie odmienne, na jazzbandzie urobione, tymczasem są w niej bardzo wielkie walory poezji i muzyczności. Co prawda, zinstrumentowanie tych pieśni przez kompozytorów amerykańskich nie zawsze jest szczęśliwe, gdyż silą się na efekty akompaniamentu, odbiera samemu utworowi świeżość ich prymitywizmu i zamazuje charakter.

Bardzo instruktywna była pogadanka prof. Jachimieckiego, wygłoszona przed koncertem piątkowym. Natomiast objaśnienia do IX symfonii Beethovena (we wtorek), nie były zbyt szczęśliwe, spowodowały mglistą ogólnikowość. Wykonana na koncercie czwartkowym uwertura polska Elgara („Polonia”), w interesujący sposób przeciwstawia echałowi „Z dymem pożarów”, pobudkę z pieśni „Niemasz to wiary”, symbolizującą nieustanne zmaganie się z jarzmem niewoli; natomiast

przejście do końcowej fanfary „Jeszcze Polska nie zginęła”, niezbyt się kompozytorowi udało — niedość logicznie związane myśla muzyczna z całością poematu.

W poniedziałek wysłuchaliśmy rezultatu szarady płytowej z ubiegłego miesiąca. Jak na 300 tysięcy abonentów radia, należy przyznać, że ilość 1.034 rozwiązań, z czego tylko 740 dobrych, nie jest imponująca. Sam pomysł jednak zasługuje, aby go kontynuować, tylko zdaje się nam, że należałoby próbę następną oprzeć na innych zasadach. Dla rozwoju umysłowości wśród słuchaczy nie jest rzeczą miarodajną, czy ktoś pamięta tytuł danego utworu, bo to przecież rzecz przypadkowa i nieistotna; ważniejsze byłoby sprawdzenie, czy się słuchacze orjentują w charakterze danej muzyki — a zatem odegranie utworu z podaniem tytułu, a z pozostawieniem do odgadnięcia nazwiska kompozytora. Prawdopodobnie szarada na tej podstawie oparta cieszyłaby się także o wiele większą popularnością.

SŁUCHOWISKA

Niedzielny „Rewizor” Gogola, wykonany był dobrze, jednakże konieczność znacznych skrótów sprawiła, że nastrój słuchowiska nie oddawał należycie atmosfery obyczajowej sztuki. Pod tym względem o wiele lepsze byłyby nadawane przed paru tygodniami „Swaty”.

Natomiast bardzo ciekawa była niedzielna popołudniowa transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci, radiofonizującego nowelę Perzyskiego, w której mały Dudek staje się nagle dorosłym Dudasińskim. Przemiana głosu stopniowo od dziecięcego dyszkanu do męskiego barytonu (wykonana zupełnie udanie), stanowi jedną z tych dziedzin, w których radio jest bezkonkurencyjne w stosunku do teatru, podobnie jak np. bezkonkurencyjne jest kino, gdy produkuje ruchy w tempie specjalnie zwolnionem lub nadmiernie pocięzonym. W wyzyskaniu takich odrębnych możliwości leży specyficzna odrębność radia i po tej drodze powinien posuwać się dalszy rozwój słuchowisk. Jeśli mają one stać się samoistnym rodzajem sztuki.

Nadawane z Wilna w czwartek dla upamiętnienia 15-lecia oswobodzenia miasta słuchowisko „Powrót” nie było zbyt udane; brakło mu nastrój, zarówno w tekście, jak i wykonaniu i nie osiągnęło celu, który postawił sobie autor w tytule.

Nieudana była również fala „morska”, nadawana zeszłej niedzieli ze Lwowa. Nie zamierzając bynajmniej w nieczem uchybiać szlachetnej intencji stacji lwowskiej, pragnęcej wyrazić sentyment dla polskiego morza, który zresztą wszyscy podzielaemy, trzeba stwierdzić jednak, że z

wesolej zrobiła się niepotrzebnie jakas audycja uroczysta, w której wybitnie raził niepotrzebnie koturnowy styl p. Zyndrama, jako zapowiadacza. Dialog Szczepka i Tonka był niemal jedynym przełknięciem prawdziwego humoru. A przecież wyrobiły sobie te audycje na całą Polskę markę szczerze wesółych i z prawdziwą radością dowiedzieliśmy się, że zespół radiowy ma wystąpić we Lwowie z wieczorem publicznym; co stanowi dowód, że dzięki radu ożywi się także życie kulturalne tego miasta. Jeśli jednak humoru nie starczy regularnie raz na tydzień, to lepiej było, aby dodatkowo spróbowali rozweselać słuchaczy także inne stacje, niżby audycje lwowska miała mieć nierówny charakter. Ogół bowiem przywykł już do tego, że wieczór niedzielny bywa w radu wesóły.

Za to prawdziwą perłą humoru stanowił transmitowany ze Lwowa w ubiegłą sobotę wieczór wesóły p. Fleischera, niezrównanego mistrza zarówno w naśladowaniu konferansjerki p. Jeroszy'ego, jako też i w produkowaniu najrozmaitszych numerów śpiewnych w rozmaitych językach obcych, prawdziwych majstersztyków groteski i charakterystyki. Z prawdziwą przyjemnością słuchałoby się p. Fleischera jaknajczęściej.

M. G.

Z tygodnia

FORTEPIAN

Soboty Chopinowskie stacji warszawskiej zaczynają już promieniować także poza Polskę: przed tygodniem transmitowała audycję naszą radio francuskie, które odtąd stale łączy się będzie z Warszawą co drugą sobotę, w niedługiej zaś przyszłości mają korzystać z koncertów muzyki Chopinowskiej także inne kraje, przedewszystkiem Stany Zjednoczone. Ten sukces Polskiego Radia, mający dla muzyki naszej wielkie znaczenie propagandowe, pociągający oczywista za sobą obowiązki starania się o jaknajwyższy poziom tych audycji, zarówno co do wykonawców jak i instrumentu.

Dotychczas wartość artystyczna sobót chopinowskich jest dość nierówna, z czego jednak nie wynika, aby należało zaniedbać systemu obecnego; tylko bowiem przez doposażanie do tych produkcji jaknajwiększej ilości wykonawców, można podnieść kulturę chopinowską w Polsce i uzyćkać w drodze selekcji zespół koncertantów, których można przedstawić także słuchaczom zagranicznym — jako przedstawicieli interpretacji polskiej, najbardziej do ducha muzyki Chopinowskiej zbliżonej. Wybór p. Sztompki na

inauguracyjną transmisję zagranicę był trafny, wśród naszych chopinistów, bowiem należy on do najwybitniejszych, odznaczając się szczególnie niezwykłym pietyzmem wobec tekstu oryginalnego, którego nie podaje ryzykownym i niezbyt fortunnym eksperymentom interpretacyjnym, jak to czynią niektórzy inni.

Sprawę instrumentu rozwiązano pomyślnie, instalując w studio warszawskim specjalnie na ten cel zakupiony nowy fortepian koncertowy Steinwaya, którego walory dźwiękowe można już było ocenić przy pierwszej audycji. Nie byłoby jednak słusze ograniczanie tego Steinwaya na same tylko soboty. Należy bowiem audycje wieleby skorzystała, gdyby dano jej do dyspozycji odpowiednio dobry instrument.

Prawdziwą jednak rewelacją dla radiosłuchaczy była transmisja piątkowego koncertu filharmonicznego, na którym grał Robert Casadesus. Jeszcze nigdy fortepian nie dźwięczał taką skalą dynamiki, wspaniałością dźwięku i różnorodnością barwy. W zagranej nad program etuiw As-dur Chopina brzmiały przebież jakgdyby najrozmaitsze instrumenty orkiestrowe i niedziw, że na sali wzmagali się gromot oklasków, bo słuchając tej gry na fali radjo-